№ 419.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sobota dnia 12 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 26.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI. — Józef HUBE. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze głównéj w Warszawie. Dnia 10 lutego 1831.

Do wszelkich korpusów i oddziałów siły zbrojnéj narodowéj na lewym brzegu Wisły. — Stósownie do woli rządu narodowego, objawionéj mi przez rozkaz naczelnego wodza, objąłem naczelne dowództwo wszelkich sił zbrojnych narodu, położonych na lewym brzegu Wisły, które odtąd z mojego sztabu rozkazy obowiązujące odbierać będą. — Zaszczycony tą ufnością rządu, znając powszechny zapał i święte chęci narodu, czuję w sobie wrócone młodzieńcze siły, i że pomimo starganego zdrowia, zdołam jeszcze wystarczyć i mojemu powołaniu i waszéj ufności. — Wojownicy narodu Polskiego! przeznaczeniem jest naszem wzmacniać i skupiać rozrzucone po województwach siły, przyprowadzać je do porządku i wspierać walczących; jesteśmy spokojni od strony Wisły, nie przekroczy jéj nieprzyjaciel, a jeśliby mu fortuna nasza natchnęła tę zuchwałość, do nas należeć będzie zgnębić go i niedozwolić przejścia na powrót. — Niech was nowozaciężni! niezraża nierówność broni, wierzcie mojemu doświadczeniu, niema niedołężnéj, w ręku śmiałego, którego przyrodzenie obdarzyło sercem, a czucie swobód, gorącą chęcią ich wywalczenia. — Nieprzyjaciel chce nam swobody wydrzeć, my starajmy się okazać światu, jako one są nam drogie. Wytrwałość i zawsze wytrwałość aż do ostatniéj chwili, niech waszym chęciom towarzyszy. W dobréj sprawie nigdy się o zwycięztwie wątpić niegodzi. — Ale młodzi wojownicy! wierzcie doświadczonemu, niedość jest mieć chęci, potrzeba koniecznie woli, ażeby cel osiągnąć; lecz gdy wola wszystkich nie może być jedna, potrzeba wymaga zebrać ją w jednego. Posłuszny sam rozkazom, ścisłego ich wypełnienia od was wymagać będę. Nie przestanę nigdy zalecać wam porządek, posłuszeństwo starszym i wszelką karność; bez tego, chęci wasze skutku nie dopną. Przestępców więc rozmaitego stopnia przeciw przepisom militarnym, jako niegodnych synów ojczyzny, ścigać będę z całą surowością wojennego prawa, inaczéj zdradziłbym ufność rządu, moje sumienie i wasze nawet chęci.

Dowódzca siły zbrojnéj po lewym brzegu Wisły jenerał dywizji *Klicki*.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Z wiarogodnego źródła mamy wiadomość, iż dwór pruski oświadczył, że w walce jaką Polska rozpoczęła, zachowa jak najściślejszą neutralność, i niętylko sama należeć nie będzie, lecz niedozwoli ażeby obce wojska przechodziły przez kraje pruskie.

Wojska ciągle przeciągają przez Warszawę. Wyruszył w pole drugi pułk Mazurów, piękny dywizjon Karabinierów i dwa szwadrony piątego pułku Ułanów. Ułani ci mają chorągiewki trójkolorowe; Konstanty hr. Zamojski, którego kosztem ten pułk wystawiony, służy w nim jako prosty żołniérz.

Rozeszła się pogłoska, że JW. Godlewski, pełnomocny kommissarz rządowy w wojew. augustow., przyparty będąc od Rossjan, którzy weszli przez Augustów, puścił się z Sejn z kolumną ruchomą, przeszedł Niemen i wkroczył do Litwy.

Przednie czaty rossyjskie weszły do Miastkowa za Ostrołęką. Dziś mogą zajśdź w téj okolicy utarczki forpocztów.

Dnia 8 b. m. zrana, kozacy wkroczyli do Lublina. Stanąwszy w wiosce Tatarach przed miastem, posłali do prezydenta: że jeżeli nie wyjdzie naprzeciw nim z białą chorągwią, to zrabują i zniszczą miasto. Otóż sposób uzyskania białych chorągwi, które później niezawodnie w rapporcie Dybicza figurować będą.

(Wyjątek z listu.) Dnia 8 jego królewiczowska mość xiąże Wirtemberski wkroczył zbrojno na czele 160 kozaków do miasta Lubartowa. Zaraz najpiérwszy krok uczynił na pocztę i zabrał znajdujące się tam listy, a nawet i akta. Następnie jego królewiczow. mość chodził po wszystkich urzędach i podobnież zabiérał akta, a noszącym kokardy narodowe, kazał je obedrzéć. Burmistrzowi miejscowemu, który czapkę amarantową nosił na bakier, odebrał ją jego królewiczowska mość, a spytawszy się coby kosztowała? zapłacił mu dwa ruble, aby jéj w takim kolorze nie używał. Potém wszystkich znaczniejszych mieszkańców spędziwszy i otoczywszy kozakami, zmusił do wykonania i podpisania przysięgi na wierność Mikołajowi. Nareszcie nakazał burmistrzowi, ażeby nikogo niewypuszczał z miasta a szczególnie dziedziczki hrabiny Małachowskiéj. Tymczasem nietylko ona, ale i nas wielu potrafiło wyjśdź z miasta wieczorem. Po takich czynach jego królewiczowska mość wyjechał, jak się zdaje, do Lublina.

(Ten zdobywca akt burmistrza lubartowskiego jest to ten sam xże Wirtemberski, który przed rewolucją z łaski cesarzewicza dowodził brygadą naszych ułanów, lecz ją opuścił, uciekł i podał się do dymissji. Za to otrzymał, widać komendę nad kozactwem, i rozpoczął w powyższy sposób kampanją.)

Xiąże Czartoryski wyjechał do głównéj kwatery.

Onegdaj wszedł tu bataljon 20go pułku piechoty, wczoraj przyszły jeszcze 2 bataljony tegoż pułku. Wszedł również 4ty bataljon 1go pułku.

Obywatel wdztwa płockiego, który w tych dniach był w wschodnich Prusach, donosi co następuje: « Gdym był w mieście Szczytnie dnia 7 lutego w samo południe, przyszła sztafeta uwiadamiająca mieszkańców pruskich, iż Francuzi mieli wejśdź już w kraj pruski; gdy tegoż samego dnia powracałem wieczorem ze Szczytna na miasteczko Wielbork, to także z tém samém doniesieniem sztafeta już w nocy nadeszła. » Lubo nie dowierzamy téj wiadomości, podajemy ją jednak jako wieść, która w tych okolicach Prus biegała.

Prosiemy bardzo szanownych redaktorów Nowéj Polski, ażeby się przecie zechcieli upamiętać, i osobistych a brudnych zawiści, nieposuwali do potwarzy, fałszu, i bezczelnych kłamstw. Niech raczą wymienić gdzie to Kurjer Polski, opisuje teraźniejszą dyslokacją wojsk naszych o któréj nawet niepodobna mu żadnéj mieć wiadomości?... Powiedział tylko w numerze 415 że całe województwo Augustowskie jest w powstaniu, i że Godlewski zaczyna partyzancką wojnę: jestże to rewelacją tajemnic wojskowych?.. czy to nie służy raczéj do zatrwożenia nieprzyjaciela? Czyliż P. Bronikowski i tylu innych przyjaciół klubu i Nowéj Polski, w tym samym numerze Kurjera Polskiego nie umieścili obwieszczenia z podpisami, że zaczną partyzancką wojnę? Czyliż wczoraj dziennik rządowy nie doniósł téj samćj wadomości o Godlewskim? Dziennik Merkury, sprzymierzeniec Nowéj Polski, donosi wczoraj o partyzanckiéj wojnie, do któréj ochotnicy artyllerji gwardji narodowéj przyłączyli się. W tymże numerze 415 Kurjera Polskiego jest wiadomość o dowódcach jazdy, lecz ta wiadomość, wyjętą jest z dziennika rządowego. Wszystkiem, co piszemy, co donosimy, kieruje czyste obywatelstwo, i niezłomna chęć służenia sprawie powstającéj ojczyzny: na téj drodze lekceważemy oszczerców pociski i umiemy pojmować bez ich dorady, co może a co nie może być w publiczności objawionem. Niech że Nowa Polska wie, że nie jeden człowiek trudni się redakcją Kurjera Polskiego, i że nie można na jego karb kłaść wszystkiego co się w piśmie umieszcza. Jeden z członków redakcji, nie pokazał się przyjacielem despotyzmu, kiedy w gwałtownych położeniach kraju, radził zawieszenie wolności osobistéj i wolności druku na jeden miesiąc: Dziś uznano zbawienność jego rad i dziś prawo sejmowe wyraźnie zawiesiło wolność osobistą, kiedy podało władzom administracjinym, możność przenoszenia tysiącami mieszkańców z miejsca na miejsce: zawiesiło nietykalność prawa własności; kiedy zostawiło władzy wykonawczéj dowolne niszczenie każdego

mieszkańca własności: zawiesiło i wolność druku, kiedy pozwoliło oddawać pewne okręgi, pewne miejsca, pod prawa wojenne. Łatwo jest, wystąpić z zarzutem, i oczernić kogo, ale ciężka was za to czeka odpowiedzialność, przed Bogiem i ojczyzną: Wy to jesteście najgorliwszymi wyznawcami despotyzmu, wy chcielibyście w sobie zamieścić wszystko, wy jesteście tyranami każdéj opinji wolnéj, każdego światła: wy burzycie wszystko, o was mógłby kto powiedzieć, że jesteście prawdziwymi sprzymierzeńcami nieprzyjaciela Polski; i jeżeli się niepoprawicie, zgromią was prawa, które nienapróżno są napisane.

—Obywatelom Karolowi *Prowe* i Piotrowi *Kunkel* za ofiarowane mi granatowe i żółte sukno na mundury składam najczulsze podziękowanie. Byłem przez lat 6 publicznym nauczycielem, następnie drugoletnim uczniem uniwersytetu Warszawskiego, w końcu gwardistą honorowym. Dziś opuszczam żonę moję i dwoje dzieci moich, które Bogu, Rządowi i przyjaciołom poleciłem, i idę, jako podchorąży do 13go pułku piechoty linjowéj, walczyć za niepodległość rozszarpanéj Ojczyzny Chrobrych i Jagiellonów. w Warszawie d. 11 Lutego 1831.— Jan Nepomocen Arczyński.

—Kiedy odezwy Dybicza do Polaków i przeciw Polakom wydawane, styl i rozum Attillów, Czyngischanów i Suwarowów wskrzeszające, zastanawiają uwagę ucywilizowanych ludów, warto ją także zwrócić na źródłosłów nazwiska bohatyra Bałkańskiego a raczéj złotogórskiego.

Czy pierwiastek tego nazwiska jest więcéj słowiański niż niemiecki trudno z pewnością powiedzieć, bo z dyalektów słowiańskich tylko polski i ruski, z niemieckich zaś wszystkie prawie mają go: lubo zakończenie słowa Dybicz i początek téj rodziny ze Szlązka kraju sławiańskiego, więcéj za pierwiastkiem słowiańskim zdają się przemawiać. Słowo staropolskie dyba, oznacza to samo co pręgierz, to jest słup do którego przywiązanych złodziejów smagają: rossyjskie zaś dyba oznacza żołnierską szubienicę. Tak np. w Gwagninie str. 534 czytamy te słowa. Car moskiewski 50 z oskarżonych na miejscu pospolitem u pręgierza, który tam nazywają dybą, kazał knutami wychłostać. Dyby oznaczają dawniej używane, pęta drewniane na nogi lub ręce. Dybać znaczy skradać się, czychać jak złodziej, i odpowiada rossyjskiemu dybit'sa, wspinać się, tak np. u Reja czytamy to wyrażenie: Dzień Pański na nas dybie jako złodziej. (Apoc: 40): Tu możnaby za pierwiastek tego słowa naznaczyć niemieckie Dieb, złodziej, po angielsku Diof, po hollendersku Dief, po duńsku Tjuff, po szwedzku Tillf, dla tego że w dawnéj niemczyznie dieben oznaczało kraść czyli bydź złodziejem. Daléj dybkiem oznacza to samo co cichaczem, co skradając się na palcach, np. w tém wyrażeniu: kotka na ptaszka dybkiem czatuje. Następnie dybik oznacza uszczerbek, szkodę: a nakoniec Dybicz oznacza dybiącego na cudzą szkodę czyli urwisa, złodzieja. Temu odpowiedne dawniej używane staropolskie słowo było dybiwieczorek, oznaczające dybiącego wieczorem na cudzą własność. Tak jest szczytny źródłosłów nazwiska autora, równie szczytnych proklamacyi do Polaków, nazwiska Dybicza.

K.

UWAGI.

Dalszy ciąg mowy Professora Adryana Krzyżanowskiego:

Kiedy potém ulękłszy się skutków postępu oświecenia wezwali do siebie na powrót możnowładzców i zabobonodawców jednodzierżowie aby za ich pomocą położyć tamę wydźwignieniu się rodu ludzkiego; naówczas narody powstały przeciw swym tyranom i uwieńczywszy swe powstanie zwycięztwem zaczęły tworzyć konstytucijne społeczeństwa. Ustawy zasadnicze takowych społeczeństw przez brak upowszechnionego oświecenia były zrazu błędne, lecz niedługo potém zjawiły się wiel-

kie prawdy, które dały początek konstytucjinéj monarchji, poczém ród ludzki otrząsł się z kajdan ciemnoty, fanatyzmu i despotyzmu i stanał na szczycie doskonałości, do któréj przez kilkadziesiąt wieków dążył. Taka jest treść dzieła Staszica pod tytułem: Ród ludzki, dzieła, którego trzy tomy in 4to z 18tu rycinami spłonęły na początku roku 1826 ogniem kominkowym w gabinecie Belwederskim i pod okiem cesarzewica za to, że, jak powiedzieliśmy, opiewało zbrodnie monarchów i prawa człowieka.

Ale cóż ośmieliło Staszica do wytłaczania dzieła tyle zuchwałego? co w tym samym czasie ośmieliło Stanisława Sołtyka, Seweryna Krzyżanowskiego, Wincentego Niemojewskiego i tylu innych Polaków do utrzymania i rozszerzenia ducha konstytucjinego i patryotyzmu w cząstce i za granicami rozszarpanéj Polski? oto odezwy monarchów z pobojowiska podlipskiego i z Burgu Wiedeńskiego wydawane, przez które obiecywali oni swym ludom niepodległość ich krajów i konstytucjine rządy, dopóki nie byli pewnymi tryumfu nad swym dawnym zwycięzcą, a nadewszystko czarująca rola, jaką ceserz Alexander na sejmie Warszawskim roku 1818 wśród Polaków odegrał, kiedy z tronu Polskiego prawił do nich o liberalnych instytucyach i o zamiarze rozszerzenia takich samych instytucji w Rossji, kiedy zapawniał wolność naszym opiniom, bezpieczeństwo naszym osobom a obietnice swoje powrócenia nam oderwanéj ziemi i braci naszéj opierał na wskrzeszeniu rozumu i konstytucjinego ducha w krajach jego berłu podległych i do tego roskrzewiania uroczyście nas zachęcał.

Tak ułudzeni Polacy o niczem tyle nie myśleli ile o dziele odrodzenia swojéj ojczyzny i uniesmiertelnieniu chwały tego którego swym wskrześicielem okrzykli. Tu źródło gorliwych wysileń Staszica, Łukasińskiego, Dobrzyckiego, Dobrogojskiego, A. Cichowskiego, Seweryna Krzyżanowskiego, Wojciecha Grzymały, Romana Załuskiego, Andrzeja Plichty, Franciszka Majewskiego, Prądzyńskiego, Moszyńskiego, Alexandra Chodkiewicza, Dębka, Wincentego i Bonawentury Niemojowskich, Stanisława Zabłockiego, Romera, Worcela, Ludwika Mauersbergera, Xawerego Bronikowskiego, Michała Dębińskiego, Stanisława Sołtyka, Józefa Koszuckiego, Łagowskiego, Machnickiego i tylu innych jęczących potém w więzieniach, w których Dobrogojski, Sabiński, Dzwonkowski, Zyc i Dębek męczeńską śmierć znaleźli.

Kiedy roku 1818 cesarz Alexander swemi obietnicami i uroczyscie wynurzonym swoim liberalnym sposobem myślenia czarował Polaków; wówczas minister Mostowski, zdając sprawę o stanie kraju tak do tego monarchy przemowił: Sire! jouissant déja de vos bienfaits, vous nous permettez, vous nous ordonnez d'en ésperer de nouveaux: (*) Prezes zaś owczesny senatu, Stanisław Potocki do połączonych izb tak o tymże monarsze powiedział: Po raz piérwszy zasiadłszy na tronie królów naszych, najpotężniejszy, jedynowładny, a przytém najlepszy z monarchów, pokazał się na nim prawodawcą wieku i świata, ogłosiwszy święte i niezmienne zasady moralnéj liberalności, które zrodzone z ludźmi, z nimi tylko zgasną, lecz które na nieszczęście bardzo długo były gwałcone i wykrzywiane... Za granice Polski a nawet za granice niezmiernego państwa jego rozeszły się pomysły jego wielkiej duszy. Mógłże kiedy pochlebiać sobie sejm Polski, że jego otwarcie będzie takim naznaczone cudem? że izba poselska stanie się w obliczu świata świątynią prawd najzbawienniejszych, głoszonych przez monarchę, którego przeważny i tak uderzający przykład powinien przekonać monarchów, że jest organem ludzkości i prawdy, a razem rękojmią najrzetelniejszych korzyści równie ludów jak królów?(**) (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*) Page 45 diéte de 1818.
(**) Page 47 diéte de 1818,

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616